

# Afera Stawiskiego i Lidji Stahl

we wspólnym dossier  
„Karjera” pułkownika Dumoulin

## Płk. Dumoulin

W głośnej aferze szpiegowskiej, wykrytej we Francji, brał żywy udział oficer rezerwy pułkownik Dumoulin, współpracownik „Appel” i „Ere Nouvelle”, a więc znajomy Herriota. Oskarżony on jest o organizowanie potajemnych wykładów i zbiórek w wyższej szkole wojennej. Do wyższej szkoły wojennej uczęszczają liczni cudzoziemcy — jest tam 40 oficerów obcokrajowców, jedynie Niemcy, Anglicy, Rosjanie i Włosi nie mają dostępu do uczelni.

Pułkownik Dumoulin nie był profesorem wyższej szkoły, ale utrzymywał z nią stały kontakt. Zresztą policja miała na niego oko już od roku 1922-ego, kiedy to zwrócił na siebie uwagę afiszując się z dwoma ładnymi cudzoziemkami. Pomimo, że znany był ze swoich komunistycznych przekonań — nie niepokojono go zgola. Musiał mieć zapewne potężnych przyjaciół.

„Je Suis Partout” zamieściło w ostatnim numerze wyczerpującą biografię pułkownika Dumoulin. Oto jej wyjątki.

— Komunistyczna „Humanité” walczy w obronie oficera-szpiega, aresztowanego wskutek wyspy państwa Switz, wywiadowców pozostających na żołdzie obcego mocarstwa, a operujących na gruncie paryskim. Lakoniczna informacja nadesłana z Helskingsforsu pozwoliła francuskiemu wywiadowi wykryć machinacje Martina, urzędnika ministerstwa marynarki, oraz jego współpracowników.

„Humanité” twierdzi, że drugi oddział chciał za wszelką cenę wykryć jakąś sensacyjną aferę, dlatego wybrał sobie ofiarę w osobie Bogu ducha winnego Oktawjusza Dumoulin, pułkownika rezerwy „dobrze myślącego członka partii komunistycznej”, człowieka o skrajnych przekonaniach, „a prawem sumienia”, buntującego się przeciwko militarnym i kapitalistycznym państwom.

## Pułkownik i redaktor

Otóż karjera Dumoulin przedstawia się jak następuje. W r. 1917 został on mianowany dowódcą bataljonu w 27 pułku strzelców arabskich. Po zawarciu pokoju widzimy go w Syrii. Przebywa tam przeszło rok. Wró-

ciwszy do Paryża, występuje z armii w r. 1922 z nieznanymi powodów, poczem przeobraża się w redaktora pisma „Armée et Democratie”.

Dziennik ów założony był w r. 1906-ym, a zawieszony podczas wojny, gdyż główny redaktor zginął w pierwszych dniach wojny, zostaje wznowiony pod redakcją Dumoulina, używającego teraz pseudonimu „pułkownik Charas”. Niebawem dziennik „Armée” staje się nieoficjalnym organem podoficerów republikańskich. Hasłem jego jest obrona republiki i praw „obywateli republikańskich”, walka z prywatną i reakcją, której uosobieniem są „najwyższe czynniki w armii”. Nie wiadomo ilu ma abonentów, ani skąd otrzymuje subsydia. W każdym razie rozwija się pomyślnie. Nie potrzeba być abonentem, aby otrzymywać stale i bezpłatnie numer „Armée et Democratie”.

Szczasem autorzy artykułów zaczynają coraz wyraźniej propagować rewolucyjne teorie i zachęcać szary tłum podoficerów, do zmiany przekonań. Zaczynają krążyć głuche wieści o subsydiach otrzymywanych przez redakcję. Oficjalnie jednak mówi się o dobrze prowadzonym dziale ogłoszeń. Głównym akwizytorem jest b. żandarm Wailly, wyrzucony z policji przed laty, potem jednak dzięki amnestji powołany spowrotem, członek Ligi obrony praw człowieka i obywatela, b. redaktor „Gendarmes Nouvelle”, oraz szereg efemeryd dziennikarskich. Jego pomocnikiem jest niejaki Heinrich, który oddaje do dyspozycji b. żandarma i b. pułkownika swój lokal biurowy, jest bowiem dyrektorem firmy „Sztuczny jedwab” i członkiem concernu hotelarskiego. Typowy niebieski ptak, szantażysta i oszust niejednokrotnie ścigany przez policję. Pomimo to godna kampania rozwija swą działalność a Dumoulin coraz bliżej żyje z radykałami, spod znaku Herriota i z wybitniejszymi masonami. Bywa na konwentykłach masonskich, pisuje artykuły do dziennika „Volonté” i „Ere Nouvelle” (Herriota), a chociaż już od roku 1923 należy oficjalnie do 141 sekcji partii komunistycznej, to jednak dużo mówi o swej niezależności i liberalizmie.

W „Humanité” pojawiają się jego artykuły podpisane całym nazwiskiem, piętnujące politykę francuską w Syrii, napadające na „jen. Gouraud” i „jezuitów”. Gouraud zwany jest satrapą Syrii.

## Zona-Niemka

Pułkownik Dumoulin - Charas ożeniony był z Niemką, z Monachium. Nie wiadomo, jaką rolę w jego życiu odegrała jasnowłosa Gretchen. Śledztwo wykaże, czy to nie przez nią nawiązał Dumoulin stosunki ze szpiegami z grupy Lidji Stahl. Wiadomo tylko, że otrzymywał stałą pensję w sumie 5 tysięcy franków miesięcznie.

Obecnie sprawdzono już, że subsydia, które pozwalały tak długo istnieć dziennikowi „Armée et Democratie”, posiadającemu tylko bezpłatnych abonentów, pochodziły z Sowietów. Dostarczał je pewien towarzysz, który dorywczo współpracował w redakcji „Humanité” — zowie się on Pelletier. Przez czas pewien Pelletier wydawał pacyfistyczny tygodnik „La Paix” i nosił się z myślą nabycia dziennika Dumoulina. Pieńiądze na ten cel otrzymał z Moskwy. Pelletier był przyjacielem towarzysza Burcewa i pisywał do „czerwonego” dziennika „Sprawa Komunistyczna”. Oficjalnie zaś odgrywał rolę spokojnego kupca. Był dyrektorem kompanji handlowej „Comptoir Commercial” w Casablance, którego głównym szefem (słuchajcie... słuchajcie...) był legendarny Galmot, awanturnik z Gujany, otruty przez bandę Stawiskiego.

## Dumoulin — Stawiski

Jednym słowem nawet szpieg Dumoulin jest jedną z nitek, które prowadzą do kłębka, który zowie się afera Stawiskiego.

Wszakże w pamiętnikach żyda Kessla, litwaka, przebywającego stale we Francji i piszącego doskonałe zresztą powieści — znajdujemy taki charakterystyczny ustęp, dotyczący Stawiskiego i Galmota.

„Ja, bo znam życie — powiada do mnie Stawiski. — O mały włos nie zrobiłem się mordercą. Przysięgam, że z rozkoszą byłbym spazął tego śmiecia.

— Kogo?

— Jaki? Nie wiesz? Tę kanalię Galmot.

— Co? Galmot? Jana Gal-

mot? Galmot’a króla rumu, wielkiego awanturnika z Kajenny?

— Ten Galmot umiał, jak nikt opętać człowieka. Nawet ja się dałem nabrać. Ubóstwiałem go. Byłbym dał się zabić dla niego. A on sprzedał mnie komisarzowi Pachot, bo w ten sposób zwalniał się z obowiązku zwrócenia mi 40 tys. franków, które mu pożyczyłem, na kupno samochodu. Słyszysz?

Sprzedał mnie za 40 tys. franków. Oto wasz Galmot — legendarny Galmot. Gdy wyszedłem z więzienia, myślałem tylko o jednym — dopaść go, pocharatać go, wypuścić z niego całą krew. Co ja się przez niego wycierpiałem...”

Tyle Kessel, — który nawiasem mówiąc niemal nazajutrz po śmierci Stawiskiego ogłosił w „Marianne” swoje pamiętniki, jak by chcąc się zawczasu wybielić z zarzutu utrzymywania zbyt żałych stosunków ze Stawiskim. Dziś wiadomo, że Galmot i Stawiski tworzyli nierozłączną parę, a że Galmot był szefem tajemniczego Heinticha handlowca i redaktora Armji i Lemekracji, przyjaciela szpiega Dumoulin — więc wniosek stał jasny, że afera Stawiskiego i afera szpiegowska Lidji Stahl, Martina i Dumoulin’a, znajdują się niebawem we wspólnym dossier.

Przed krótkami

## Nagła choroba

— Masz tu dwadzieścia złotych — mówił p. Alfred T-k do przyjaciela, p. Zygmunta S-skiego — i jak będziesz szedł do domu, to wstąp do Antka i oddaj.

Przyjaciel nie odmówił przysługi, schował banknot i poszedł. Od tej pory p. Alfred nie widział go siedem tygodni, tymczasem zaś dowiedział się od swego wierzyciela, Antka, że ów otrzymał tylko pięć złotych. Po siedmiu tygodniach spotkał przypadkowo p. Zygmunta.

— A ty taki, owaki! — natrętnie zwrócił się do przyjaciela — gdzie podział moje piętnaście złotych?

Przyjaciel zmieszał się, zacierwienił, spuścił oczy i rzekł cicho:

— Widzisz... nie gniewaj się... ja wtedy zachorowałem nagle... i potrzebowałem.

— Jaki, zachorowałeś? Po drodze do Antka?

— Nunc... potem zachorowałem...

— Potem zachorowałeś, a przedtem oddałeś Antkowi tylko pięć złotych?

— Widzisz... ja się już wtedy źle czułem i widziałem, że będę musiał iść do doktora...

— Więc schowałeś piętnaście złotych na wszelki wypadek? Tak?

— Tłtak...

— A ty złodzieju! A Antek wódkę wtedy od ciebie czuł ze słabości, tak?

Przyjaciel zacierwienił się jeszcze bardziej.

— Bo widzisz... tak mi wtedy było niedobrze, że musiałem wypić kie-

liszek piołunówki... — I od jednego kieliszka takeś się zalał w drobne kawałki? Nie bój się, Antek mi wszystko opowie! Język ci się plątał, jak koleś, oczy miałeś na szupaka po żydowsku i ledwieś na nogach stał! To wszystko od jednego kieliszka?

— Od... trzech... bo mi było bardzo niedobrze...

Ten ostatni punkt oburzył pana Alfreda ostatecznie.

— A ty posmidragu! Jeszcze mi będziesz w żywe oczy łgał, że od trzech kieliszków człowiek może się zalać na szupaka? Jak cię gwizdnę w ucho, to rodzona bubka...

— A do diabła! — krzyknął równie oburzony przyjaciel — tylko rodziny nie ruszaj!

— A właśnie, że ruszę, ty złodziejska maniero!

I dotrzymując słowa, strasznie nabliżał najbliższej rodzinie pana Zygmunta. Oto bezpośrednia przyczyna awantury, zbiegowiska i protokółu o zakłóceniu spokoju. Pan Zygmunt bowiem, na punkcie honoru człowieka bardzo czuły, nie zniósł obelgi i znieważył czynnie p. Alfreda, który nie pozostał mu dłużny. Wczoraj w Sądzie Grodzkim XI okręgu obaj zapłacili po dwadzieścia złotych kary.

Z tego moim wypływa taki, że w sprawach pieniężnych nie trzeba się posługiwać postami. Choroba, jak jastrząb, spada niespodziewanie i żaden poseł nie jest pewny.

Very.

Na Święcone wódki, wina, likiery  
tylko najlepsze  
— a więc:  
Rektyfikacji Warszawskiej

## Pismo św. Po litewsku

Jak wiadomo, Litwini nie posiadali dotychczas tłumaczenia całkowitego Pisma św. na język ojczysty. Na przełomie XV i XVI wieku przetłumaczono tylko, i to z wielkim trudem, Ewangelię na niedzielę i święta. Potem w XVIII wieku drukarnia uniwersytecka w Wilnie sporządziła wydanie czterech Ewangelijsk w językach litewskim i polskim. Czekała miała pięć wydań. Dopiero obecny arcybiskup Kowna po trzydziestoletniej wytężonej pracy ukończył wielkie dzieło całkowitego przekładu Pisma św. na język litewski. Praca jego, jako wybitnego specjalisty, posiada wielką wartość kościelną i lingwistyczną.

Czas odnowić  
prenumeratę na  
miesiąc kwiecień

## Księża-męczennicy w Rzymie

Do Rzymu przybył ks. biskup Matuleonis wraz z ks. prałatem Józefem Gronskim, którzy niedawno powrócili z kaźni bolszewickich. Ojciec św. na przyjęcie ich wysłał na dworzec ks. prałata Caccia-Dominioni, swego maestro di camera, i szambelana tajnego, ks. pral. Canfalonieri. Wczoraj Ojciec św. przyjął byłych więźniów sowieckich na niezwykle serdecznej i długiej audjencji.

## Restauracja domu Długosza w Sandomierzu

W r. 1476 Jan Długosz, ówczesny kanonik krakowski, wznosił w Sandomierzu, obok dzisiejszej katedry, piękny dom murywany, przeznaczony na mieszkania dla mansoniarzów, czyli wikariuszów kolegiaty. Do dnia dzisiejszego nad drzwiami tego budynku widnieje tablica erekcyjna z herbem Wieniawa, głosząca, że „A. D. 1476 ad honorem Dei et provisionem mansionariorum Sandomiriensium Johannes Długosch mœccit ean, erac. et Sandom.”. Pamiętkowy ten dom, należący obecnie do kościoła katedralnego, różno przechodził koleje; ostatnio mieszkała w nim służba kościelna. Wielokrotnie go przerabiano, a ostatecznie zabitek ten był w ogromnym opuszczeniu i zagrażał mu zupełne zniszczenie.

Obecnie J. E. Ks. Biskup Jasieński podjął myśl odbudowania tego domu i przeznaczenia go na siedzibę Muzeum Diecezjalnego, które posiada dość bogate zbiory, mieszczące się narażo w tymczasowo urządzonym lokalu w gmachu Seminarjum Duchownego. Projekt odbudowy domu Długosza sporządził architekt p. Cawlik. Planu te zyskały zatwierdzenie władz konserwatorskich i w tych właśnie dniach zostały rozpoczęte roboty około remontu zabytkowej budowli. W projekcie przewidziana jest całkowita rekonstrukcja pierwotnych form architektonicznych i urządzenia wnętrza. Po odbudowie będzie to napewno jeden z najciekawszych zabytków

## RYBY

śledzie, drob najłaniej  
„SPÓŁKA RYBAKÓW”, HOZA 44,  
tel. 8-95-11. Instytucjom, zakładom  
gastronomicznym odpowiedni rabat.

budowlanych tego rodzaju w Polsce z 15 wieku. Podkreślić należy pełne zrozumienie stanowisko Zarządu Miasta Sandomierza, który zwrócił kościołowi odpowiedni domek przy katedrze na mieszkania dla służby kościelnej, który był zabraną kościołowi przez władze rosyjskie i znajdował się w używaniu miasta.

## PSZCZELARZ I OGRODNIK

Warszawa, ZŁOTA 4, tel. 662-33. Miód wprost od pszczelarzy. Przybory pasieczne. Ule. Weza sztuczna miodarki. Ceny niskie.

## To nie ból zębów



ale konkurs na najpiękniejszą, oczy, odbyty niedawno w Paryżu, którego uczestniczki nakładają tego rodzaju maski, aby umożliwić członkom jury bezstronny sąd. Fotografia przedstawia laureatkę konkursu, pannę Barbeau.

## Faszyzm w Irlandji



Premjer irlandzki de Valera (na prawo) prowadzi zaciętą walkę z faszystowską organizacją „niebieskich koszul” (na lewo). U góry gmach parlamentu w Dublinie

resantów codziennie z wyjątkiem at 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesy. REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Sekre-  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-65.  
Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto  
P. K. O. Nr. 13550.  
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59;  
Wrocław, Cyganka 26, tel. 136.  
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto  
kwe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk.

Druk: Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA